Cena numeru 6 groszy

Nr. 136 SOSNOWIEC, piątek dnia 18 czerwca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Waterloo—Kongresówka

(W setną rocznicę)

W dniu 18 czerwca 1815 r, los Napoleona Bonapartego rozstrzygnął się stanowczo i nieodwołalnie. Błyskawicznie wskrzeszone Cesarstwo Francuskie przez genialnego uchodźcę z wyspy Elby, po stu dniach znalazło swój kres na polach Waterloo w Belgji, w tej samej Belgji, która za dni naszych stała się pierwszą widownią, szalejącego podotąd huraganu wojny. W historji Królestwa Pruskiego, bój tam stoczony przed stu laty, nosi nazwę bitwy pod Beue Aliance od wsi, na terenie której feldmarszałek Blücher stoczył zwycięzką walkę. Ogólnie jednak ta ostateczna przegrana Napoleona, zowie się od drugiej sąsiedniej miejscowości: Waterloo, tam bowiem wódz angielski Wellington zadał Francuzom cios decydujący. I odtąd, przy określaniu jakiejbądź klęski, nietylko wojennej, ale w rozmaitych przedsięwzięciach ludzkich, weszło w zwyczaj mówić, że ktoś doczekał się swojego... „Waterloo".

Były oczywiście w historji batalijnej, bardziej krwawe, a pod względem strategicznym więcej interesujące, bitwy, Waterloo jednak z uwagi na indywidualność powalonego bohatera wieku i utwierdzenie ukształtowanych na nowo stosunków politycznych Europy, jest jakby symbolem doniosłej ery historycznej. I dlatego w setną rocznicę owego wydarzenia, które i na dalsze losy Polski wpływ swój wywarło, kreślimy treściwe wspomnienie o Waterloo w zestawieniu z obecnie przeżywanym momentem, który zwiastuje, że w ciągu stu lat „przeżyte kształty", nie wrócą już do istnienia.

*

Koalicja mocarstw, która zdetronizowała Napoleona i na Kongresie Wiedeńskim poważnie się posprzeczała przy likwidowaniu spadku po wielkim Korsykaninie, na wiadomość o jego wyjeździe z Elby i wylądowaniu we Francji, momentalnie zaniechała wszelkich sporów wznawiając zgodną akcję przeciw „uzurpatorowi".

Nie ulega wątpliwości, że genialny polityk, jakim był Napoleon, podejmując zuchwale nowe boje, liczył na rozbicie koalicji i tworzenie oddzielnych własnych sojuszów. Spotkał go jednak srogi zawód. Pozostał mu jedynie oręż, który miał wszystko rozstrzygnąć.

Jak ci wiarusi Napoleońscy z pod Jeny, Austerlitz i Lipska potrafili dawać odpór w czwórnasób liczniejszym przeciwnikom, dowodem tego zwycięska bitwa stoczona w d. 16 czerwca pod Ligny, gdzie armja Bonapartego utrzymała plac boju, lecz oczywiście ścigać rozbitego nieprzyjaciela, już nie mogła.

Był to ostatni odbłysk zachodzącego na zawsze słońca Napoleońskiego. W dwa dni później pola Waterloo zasłały się gęsto trupami starej gwardji cesarskiej, „która się nie poddawała, lecz umierała". *Nec Hercules—contra plures*, pogrom był zupełny.

W dniu 22 czerwca Napoleon podpisał w Paryżu nową abdykację, a nie mogąc wyjechać do Ameryki, złożył swą szpadę dowódcy okrętu angielskiego. Wywiezienie na wyspę św. Heleny, przykucie powalonego orła do dzikich skał, powolne jego konanie, które mu przyspieszał swemi okrucieństwami historyczny kat sir Hudson Löve — wszystko to już znane fakty, szybko następujące po Waterloo.

*

Wyzbyliśmy się sentymentalnych ułud co do „legendy Napoleońskiej" w stosunku do Polski. Wiemy już dobrze dlaczego, największy i najnieskazitelniejszy z Polaków, Tadeusz Kościuszko, nie wierzył Napoleonowi. A jednak nie możemy się oprzeć jednemu wrażeniu. Gdyby Napoleon zwyciężył koalicję, gdyby nie nastąpiło Waterloo, kto wie, czy ów genialny budowniczy tylu nowych królestw, nie byłby po zdobytem doświadczeniu z kampanji 1812 roku, pomyślał o zjednoczeniu wszystkich ziem naszych i wskrzeszeniu silnego państwa polskiego, aby zapobiedz groźnemu niebezpieczeństwu, które przewidywał w pamiętnych historycznych słowach: *„L'Europe sera cosaque"*. Ale Waterloo przypieczętowało nowy „płodozmian" na ziemiach b. Rzeczypospolitej, z którego wyszedł ów twór, zwany Kongresówką, a w ostatnich latach naszej stuletniej martyrologji: „gubernjami kraju przywiślańskiego" z wyodrębnioną przez rosyjskie izby prawodawcze, „gubernją chełmską".

W setną rocznicę Waterloo i... kongresowego Królestwa Polskiego, jesteśmy naocznymi świadkami, jak to wszystko, co się przez wiek cały kształtowało i urabiało na zgubę naszą, podlega gruntownemu „przewartościowaniu". Dawniejsi na polach Waterloo sprzymierzeńcy, są teraz wrogami, a wrogowie sprzymierzeńcami. Rozpękło się i t. zw. „przymierze święte", a z Kongresówki przy huku armat i karabinów maszynowych, wytwarzają się dziwne „strzępy i strzępki", zmieniających się wciąż kształtów i formatów.

Z. Kościesza.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Ataki rosyjskie na niemieckie stanowiska w odcinku Daviny (?) (na południowy wschód od Marjampola) na wschód od Augustowa i na północ od Bolimowa zostały odparte. Nasze ataki na linji Lipowo-Kalwarja zyskały dalej na terenie. Kilka miejscowości zostało zdobytych, 2040 jeńców wziętych do niewoli i 3 karabiny maszynowe zabrane.

„Na północ od górnej Wisły odparły wojska generała Woyrscha ataki rosyjskie na stanowiska, wydarte Rosjanom 15 czerwca.

„Pokonana armja rosyjska usiłowała wczoraj na całym froncie pomiędzy Sanem na północny zachód od Sieniawy, a błotami Dniestru na zachód od Sambora, powstrzymać pościg sprzymierzonych armji. Wieczorem została ona wszędzie odrzucona ze swych stanowisk po ciężkich walkach pod Cieplicami, (na północ od Sieniawy) od odcinka Lubaczówki (na południowy zachód od Niemirowa) na południowy zachód od Jaworowa, na zachód od Sądowej Wiszni. Ścigamy ją.

„Armja generała Mackensena wzięła do niewoli od 12 czerwca przeszło 40,000 ludzi i zdobyła 69 karabinów maszynowych.

„Pomiędzy błotami Dniestru, a Żórawnem zyskali Rosjanie nieco na terenie. Ogólna sytuacja jest tam niezmieniona".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą 15 czerwca:

„Przez atak sprzymierzonych armji rozwinęły się prawie na całym froncie w Galicji gwałtowne walki. Wojska arcyksięcia Józefa Ferdynanda prą po zajęciu Sieniawy nad wschodnim brzegiem Sanu w kierunku północnym i północo-wschodnim. Zamek i folwark Nieskorowice zostały wczoraj zdobyte, przyczem wzięto do niewoli licznych jeńców.

Wśród zaciętych walk posunęła się armja gen. Mackensena po obu stronach Krakowic ku Oleszycom. W związku z tem, wojska gen. Boem-Ermollego zaatakowały Rosjan na wschodzie i południu od Mościsk, gdzie zakrywa nowe nieprzyjacielskie stanowiska w kierunku do Gródka.

Na południe od górnego Dniestru utrzymują silne rosyjskie oddziały przyczółki Mostowe koło Mikołajewa, Żydaczowa i Halicza, przeciwko maszerującym sprzymierzonym wojskom armji gen. Linsingena, podczas gdy w dole rzeki wojska gen. Pflanzer-Baltina trzymają się około Zaleszczyk przeciwko wszystkim atakom rosyjskim. Części tej armji zmusiły w Bessarabji pomiędzy Dniestrem, a Prutem stojące tam siły rosyjskie, powtórnie do odwrotu i wypchnęły je ku Chocimiowi i wzdłuż Prutu.

Liczba wziętych do niewoli w walkach galicyjskich od 12 czerwca podniosła się znowu wczoraj o kilka tysięcy".

Niemcy koło Rygi.

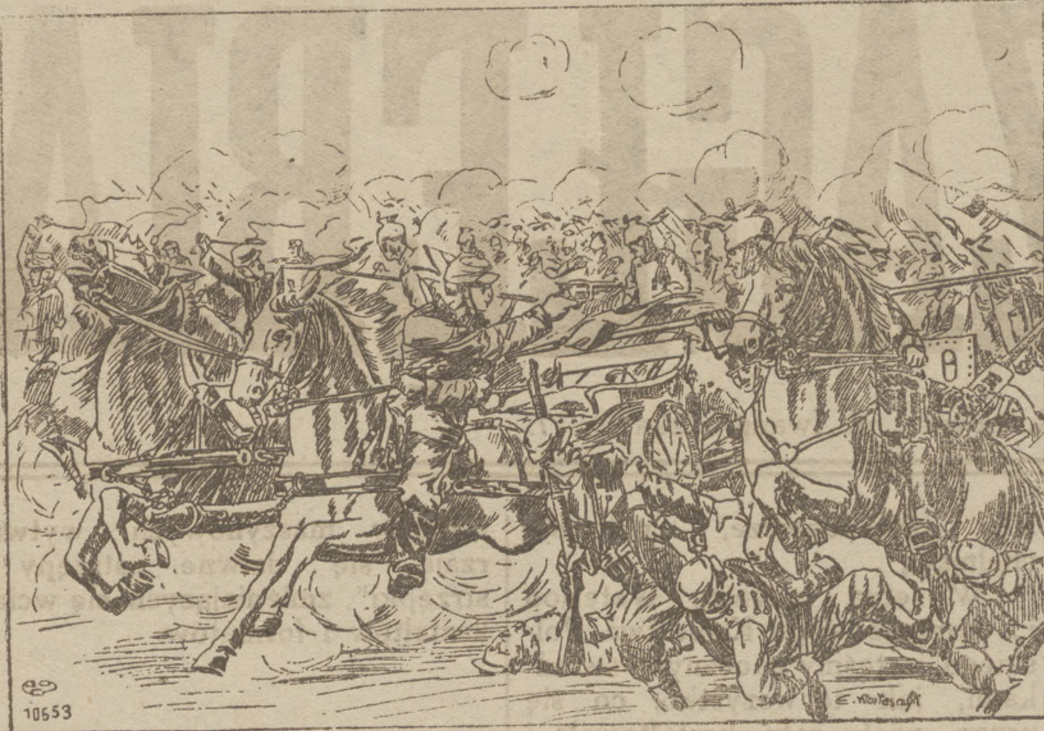
BERLIN (BTW). „Voss. Zeit." donosi ze Sztokholmu: „Wojsko niemieckie wylądowało na wybrzeżach Runo w zatoce ryskiej. Podminowano latarnię morską oraz rezerwoary z naftą i wysadzono je w powietrze".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Pod wpływem klęsk rosyjskich zaatakowały znowu poważne siły Francuzów i Anglików na wielu punktach frontu zachodniego. Anglikom udało się koło Ypern sta-



Ułani niemieccy ścigają francuską kolumnę artylerji

nowiska nasze na północ od tamy Bellevaarde cokolwiek odrzucić, a walka toczy się tam jeszcze. Natomiast dwa ataki czterech angielskich dywizji pomiędzy drogą Estaires-la-Bassée, a kanałem la Bassée złamały się zupełnie. Nasze dzielne pułki westfalskie i przybyłe tam części gwardji odparły szturm po zaciętych walkach na bliski dystans. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Pozostawił on wiele karabinów maszynowych i jeden aparat do rzucania min w—naszych rękach. Ku stanowiskom, trzymanym z największą zaciętością przez Badeńczyków koło góry Loretto, nie odważył się nieprzyjaciel więcej zbliżyć po klęskach poniesionych 13 i 14 czerwca.

Pod Moulin sous Touvont walka trwa dalej. Nieprzyjacielska próba przełamania naszego frontu w Wogezach pomiędzy rzekami Fecht i Lauch, nie powiodła się. Tam toczy się walka jeszcze na północny-zachód od Mezeral koło Hilsenfirst. Zresztą ataki zostały już teraz odparte".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer donosi:

„Nowe usiłowania Włochów zbliżenia się do naszych stanowisk około Tonale i Plavy, pozostały bezowocne. Wczoraj panował spokój na pojedyńczych punktach frontu Isonzy. Prośba przyniesiona przez włoskiego parlamentarjusza, aby w celu pochowania zabitych zaniechano ognia, została odrzucona ze względów wojskowych.

„Na granicy Karyntji zdobyło styryjskie pospolite ruszenie Pal, na wschód od przełęczy Ploecken i odparło trzy kontrataki nieprzyjaciela na tę graniczną górę. Na granicznym terenie Tyrolu nieprzyjaciel podsunął się ku naszym stanowiskom. Utrzymuje on bezskuteczny ogień artylerji.

„Na jednym punkcie granicznym zmusił posterunek żandarmerji, bez własnych strat, kompanję włoską do cofnięcia się i wziął 58 Włochów do niewoli".

Przeciwko Brandesowi

Zarząd Towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie ogłasza odezwę przeciwko Jerzemu Brandesowi z powodu napaści jego na Polaków w duńskiej „Politiken". Odezwa zarzuca Brandesowi oszczerstwo świadome z powodu zarzutu jego, jakoby w Polsce gdziekolwiek były pogromy, i tłumaczy przyczyny naprężonych stosunków polsko-żydowskich. Napiętnowawszy nagankę kadetów rosyjskich i żydów na naród polski, odezwa powiada:

„Samoobrona jest prawem przyrodzonem każdej żyjącej istoty. Samoobrona narodowa jest narodu przyrodzonym obowiązkiem. Społeczeństwo polskie musi się bronić przed wszelkiemi na nie zamachami sił wrogich. Ale społeczeństwo to rozumie, że pogromy ani celem ani środkiem być nie mogą. Inteligencja polska a z nią Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich pragnie szczerze uchronić kraj od zarzutów niekulturalnych wybryków tłumów. Ale Towarzystwo nie posiada innych środków zapobiegawczych oprócz perswazji". Pod koniec odezwa zwraca się do Brandesów i publicystów rosyjskich z wezwaniem, aby przestali jątrzyć, jeśli rzeczywiście mają na celu dobro, nie zaś jakieś ukryte, podstępne widoki.

Znany krytyk literacki, Ignacy Matuszewski zadał sobie trud zgromadzenia materjałów przedstawiających kwalifikacje Brandesa, jako krytyka, we właściwem świetle. Praca ta wkrótce się ukaże i udowodni, że Brandes jest skończonym szarlatanem.

Ostatecznie zanotować należy, że głośny publicysta i literat, Andrzej Niemojewski, wystosował do redakcji „Politiken" w Kopenhadze obszerny list z powodu tego, że na jej łamach Brandes w znanym swym paszkwilu na Polaków wygłosił o nim następujące oszczerstwo: „Wolnomyśliciel Niemojewski napisał książkę, popierającą potworne oskarżenie o mord rytualny i w tym celu objechał cały kraj z odczytami agitacyjnymi. Wobec tego zarzutu Niemojewski w swym liście do „Politiken" oświadcza:

„Nagłówek mej książki brzmi: „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu— książka ma 188 stron i ani słowem nie dotyka zagadnienia tak zwanych żydowskich mordów rytualnych. Odczyty moje o kwestji żydowskiej były tylko rekapitulacjami tej książki". Niemojewski donosi w końcu, że Brandesowi wytacza proces o oszczerstwo.

Uchwalenie wniosku polskiego.

Czytamy w „Gazecie Grudziądzkiej": „Na porządku dziennym obrad sejmu pruskiego znajdował się między innemi projekt ustawy mieszkaniowej. Projekt ten zawiera pewne przepisy, które mogłyby się ludności polskiej dać we znaki, gdyby weszły w życie. Więc też poseł p. Trąmpczyński, powiedział co następuje:

„W tej formie, jaką komisja nadała tej ustawie, przyjąć jej nie możemy. Trzeba więc, aby ją odesłano do komisji dla ponownego opracowania. Prosimy jednakże, aby liczbę członków tej komisji podwyższono z 21 na 28, abyśmy w niej także mogli zasiadać. Aczkolwiek musimy stwierdzić z żalem, że ani rząd, ani sejm nie porzucili ustawodawstwa wyjątkowego przeciwko Polakom, to jednak spodziewamy się, że nam przynajmniej będzie danem zasiadać w tej komisji".

Poseł Pappenheim (konserwatysta) oświadcza, że niema powodu, by liczbę członków komisji podwyższyć. Poseł Pachnicke, oświadcza się za powiększeniem liczby członków i dopuszczeniem Polaków do komisji. Słuszność wymaga, by spełnić życzenia Polaków. Wnosi więc, by sejm się na to zgodził. Poseł Schröder (liberał) godzi się na wniosek.

Poseł Hirsch (socjalista) powiada, że pan Pappenheim chyba życzy sobie, by w komisji przyszło do porozumienia. W takim razie rozumie się samo przez się, że Polacy muszą mieć zastępstwo w komisji. Poseł Porsch (centrowiec): Bardzo sobie życzymy by w komisji przyszło do porozumienia i dlatego pragniemy także zastępstwa Polaków. Poseł baron Zedlitz (wolnokonserwatysta): Z tego samego względu i moi przyjaciele zgodzą się na wniosek Polaków.

W końcu poseł Pappenheim oświadcza wśród ogólnej wesołości, że i on cofa swój protest. Tak więc odkąd sejm pruski sejmem, po raz pierwszy jakiś wniosek polski został przyjęty jednogłośnie".

Z dnia na dzień.

Dn. 17/VI.

Z Sosnowca

Sekcja pomocy głodnym.

Istniejąca przy Chrześcijańskiem Towarzystwie Dobroczynności „Sekcja pomocy głodnym", która utrzymuje pięć bezpłatnych kuchni: I przy kościołku kolejowym, II przy Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich, III na Sielcu, IV na Konstantynowie i V na Pogoni— opracowała szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że od pierwszych dni sierpnia 1914 r. do 1 kwietnia r. b. „Sekcja pomocy głodnym" otrzymała ofiar w gotówce na sumę 14,393 rb. 32 i pół kop., w artykułach spożywczych na sumę 13,322 rb. 77 k., w węglu — 840 rb., w ruchomościach — 211 rb. 49 k. Razem więc ofiary wyniosły 28,767 rb. 58 i pół kop. Dochody Sekcja czerpała również z kar administracyjnych, nakładanych przez Straż obywatelską (128 rb. 50 k.), ze sprzedaży boników dwugroszowych (104 rb. 52 k.), z płatnych obiadów oraz ze sprzedaży ofiarowanych towarów, których w kuchni nie można było zużytkować np. cukierki i t. p. (10,921 rb. 55 kop.).

Największą jednak pozycję w dochodach Sekcji, bo 22,701 rb. 74 k., stanowił zysk, otrzymywany ze sprzedaży chleba. Jak wiadomo, chleb w dzielnicach sprzedawany był, aż do ostatniej chwili (15 czerwca r. b.) o parę kopiejek drożej na funcie. Nadwyżka ta, dająca pokaźną sumę, przeznaczona była dla „Sekcji pomocy głodnym". Dodać jeszcze trzeba, że w okresie sprawozdawczym Sekcja otrzymała z magazynów kolejowych, produktów spożywczych na sumę 6,997 rb. 90 kop. Długi należne Sekcji wynosiły 16,813 rb. 58 i pół kop.

Wydatki Sekcji do dnia 1 kwietnia przedstawiają się, jak następuje: zapomóg w gotówce udzielono na sumę 247 rb. 90 kop., w artykułach spożywczych—5044 rb. 10 kop. Bezpłatnych obiadów wydano *1,470,313*, wartość ich przedstawia 67,389 rb. 85 kop. Pozostały w dniu 1 kwietnia majątek Sekcji wynosił: w ruchomościach 494 rb. 12 kop., w artykułach spożywczych 8,560 rb. 58 kop., w gotówce 4.698 rb. 88 kop.

Ilość wydanych w każdym miesiącu obiadów przedstawia się w sposób następujący: sierpień 26,707 obiadów; wrzesień—80,156; październik—123,024; listopad—174,165; grudzień — 250,147; styczeń — 271,635; luty — 287,973; marzec—368,652. Z powyższych danych widzimy, że liczba obiadów *crescendo* wzrastała i doszła z 26,707 w sierpniu, do 368,652 w marcu. W kwietniu liczba obiadów dosięgła — jak się dowiadujemy—cyfry 380,762! Na ogólną liczbę 1,582,459 obiadów, wydanych do 1 kwietnia, płatnych po3 i 5 kop. przypada — 112,146 kop.

*

„Sekcja pomocy głodnym" w okresie sprawozdawczym oraz późniejszych miesiącach—w kwietniu i maju, nieraz znajdowała się, z powodu braku funduszów, w bardzo ciężkich warunkach, wskutek czego biednym po kilka dni nie dawano obiadów. Nigdy jednak położenie nie było tak rozpaczliwe, jak obecnie! Jeżeli bowiem nie gotowano w kuchniach obiadów, wydawano biednym herbatę, cukier i chleb. Teraz zaś nawet chleba niema. Ostatnie 100 bochenków rozdała Sekcja biednej dziatwie szkolnej podczas onegdajszego popisu...

Ponieważ produkty spożywcze, jak: kasza, słonina, chleb etc. wyczerpały się, w ubiegłą sobotę wydano obiady po raz ostatni, zawieszając ich gotowanie do przyszłego poniedziałku. Przez ten tydzień głodni żywią się jedynie kartoflami, ofiarowanymi przez hr. Henryka Potockiego z Chrząstowa, biorąc je do domu w ilości 3 funtów dziennie na osobę. O ile sytuacja się nie zmieni, t. j. o ile Sekcja nie otrzyma żywności, kartofle wydawane będą jeszcze w następnym tygodniu—i wszelkie zapasy już się skończą. Kartofle, które mały wystarczyć w kuchniach na 6 tygodni — stanowiąc jedyne pożywienie biednych starczą zaledwie na 2, a potem grozi nędzarzom wprost śmierć głodowa...

Zwracamy się do Zarządu miasta z prośbą,ażeby niezwłocznie zajął się sprawą,która dla tysięcy mieszkańców stanowi kwestję życia lub śmierci. Jak się dowiadujemy, „Sekcja pomocy głodnym" udała się jeszcze przed dwoma tygodniami do Magistratu z memorjałem, wyłuszczającym potrzebę wyasygnowania większej sumy na kuchnie, których koszty utrzymania wynoszą miesięcznie 39,000 rb. W kwestji tej zwracał się również do Zarządu miasta prezes Komitetu Dobroczynności Publicznej, p. Filipczyński, który poruszył sprawę wykupienia wagonu mąki

Ile jest drzew owocowych w Niemczech.

Jabłonie. Śliwy. Grusze.



Wiśnie. Orzechy. Brzoskwinie. Morele.

(13,000 kilogr.), stojącego na dworcu — żadnej jednak odpowiedzi dotychczas nie otrzymano.

W ciągu ostatnich paru miesięcy „Sekcja pomocy głodnym" fundusze na utrzymanie kuchni bezpłatnych czerpała z ofiarności miejscowych mieszkańców, która znacznie się zmniejszyła, z datków nadesłanych trzykrotnie z Poznańskiego w łącznej sumie 20,000 marek, oraz z zysków ze sprzedaży chleba w dzielnicach. Zyski te jednak, które dawały znaczny dochód Sekcji, z dniem 15 b. m. zostały zniesione, na przysłanie zaś dalszych ofiar z Poznańskiego, nawiasem mówiąc dla Sosnowca stosunkowo niewielkich i na utrzymanie 5 kuchni wcale nie wystarczających, jakoś się nie zanosi...

Jedynem wyjściem z rozpaczliwej wprost sytuacji jest natychmiastowe zaciągnięcie przez miasto większej pożyczki na wyżywienie głodnych.

Polonus.

— Mianowanie. P. Stanisław Rykaczewski mianowany został dzielnicowym VIII dzielnicy Straży obywatelskiej.

— Komitet pośrednictwa pracy podaje do wiadomości, że potrzebuje do kopalni w Gliwicach górników odjazd w sobotę o g. 9 rano, oraz do kopalni Radzionsko: 4 ślusarzy, 2 tokarzy, 2 kowali, 2 pomocników kowali i 2 elektrotechników; odjazd w poniedziałek o godz. 9 rano; do cynkowni Lazy: 6 ślusarzy, 12 robotników do nitowania i montowania, 15 blenderősterów, 2 maszynistów do motorów i 1 maszynista parowozowy. Zgłaszać się należy do biura Komitetu pośrednictwa pracy w godzinach 9—12 przed południem i 3—4 po południu.

— Z domów kolejowych. Z rozporządzenia władz wszystkie domy kolejowe mają otrzymać na koszt miasta oświetlenie elektryczne.

— O bezpieczeństwo dla kąpiących się. W sezonie bieżącym wydarzyło się już kilka wypadków utonięcia podczas kąpieli w Czarnej Przemszy. Wobec tego nastręcza się pytanie, dlaczego Zarząd miasta nie wyznaczył miejsca odpowiedniego do używania kąpieli i nie ustanowił nad rzeką straży ratunkowej, jak to się wszędzie dzieje.

— Pierścionki pamiątkowe. U osób, powracających z Kieleckiego można zauważyć pierścionki pamiątkowe z napisem „Wojna światowa 1914 — 1915".

— Ze Szkoły Rysunkowej. Założona w swoim czasie Szkoła Rysunkowa mieszcząca się w gmachu Szkoły Handlowej Męskiej przerwała na przeciąg 2 tygodni prace celem wprowadzenia udoskonaleń i rozszerzenia programu. Dział rysunku technicznego zostaje znacznie rozszerzony, a zarazem podzielony na dwa kursy architektoniczno-budowlany i mechaniczny; dział artystyczno-malarski uzupełnia się rysunkiem żywej natury w dziedzinie port retu. Ponadto wprowadzony zostaje dział pomocniczy z wykładami: algiebry, budowy maszyn, technologii i budowy kotłów, oraz historji malarstwa i architektury. Otworzenie tego działu ma na celu uzupełnienie dotychczasowego praktycznego tylko wykształcenia słuchaczy także wiadomościami teoretycznemi. Personel wykładających zostaje powiększony w ten sposób, że każdy dział obejmie kierownik specjalista. Zapisy już rozpoczęte odbywają się w gmachu Szkoły Handlowej Męskiej od godziny 4 do 6 w dnie powszednie. Ponowne otwarcie Szkoły nastąpi w dniu 1 lipca.

— Z ambulatorjum kolei Iwangrodzko Dąbrowskiej. Wczoraj władze lekarskie przystąpiły do odkażania gmachu ambulatorjum kolei Iwangrodzko-dąbrowskiej, który przez pewien czas był prowizorycznym domem izolacyjnym.

— Z Sekcji Wzajemnej Pomocy. Na posiedzeniu członków Zarządu Sekcji Wzajemnej Pomocy przy Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności w dniu 12 maja 1915 r. przyznano 19 rodzinom, składającym się z 59 członków pożyczki na sumę 119 rubli; dnia 19 maja 13 rodzinom składającym się z 55 członków — 104 rb.; wreszcie 26 maja 32 rodzinom składającym się z 133 członków — 259 rubli.

— Okradzenie dzieci. Wczoraj do mieszkania Joska Grindelmana (Modrzejowska Nr. 35), w chwili gdy w domu były same dzieci, weszła jakaś kobieta z zamiarem kupna starzyzny. Skorzystawszy z tego, że najstarsza córka Grindelmana 18 letnia Małka wyszła do kuchni, kobieta owa uprowadziła dwoje dzieci, 2 i 4 letnie. Wszczęto zaraz poszukiwania, przy pomocy Straży obywatelskiej. Dopiero, po upływie kilku godzin, Grindelmanowa udała się na tak zwane „hołdy" (pogórki) gdzie usłyszała zdaleka płacz dzieci i zastała je w dole. Starsza dziewczynka opowiedziała, że kobieta przemocą wyjęła jej z uszów złote kolczyki, widząc zaś że ktoś nadchodzi, zbiegła.

— W areszcie miejskim znajdowało się wczoraj 59 więźniów, w tej liczbie 9 kobiet.

W sprawie kolejarzy.

Wiele spraw o doniosłem znaczeniu, wywołanych warunkami bytowania, w jakich znajdujemy się blizko od roku, dotąd jeszcze nie uregulowano, pomimo dobrych chęci jednostek. Za nikłe rezultaty ich pracy nie można nikogo pociągać do odpowiedzialności, albowiem pomimo podejmowanych starań natrafiają na przeszkody trudne do przezwyciężenia. Do takich spraw zaliczyć należy sprawę kolejarzy.

Przed rozpoczęciem wojny pracowało na drogach żelaznych w Sosnowcu około 1900 oficjalistów. Większą część z nich powołano do służby na inne drogi żelazne z pozostawieniem ich rodzin w Sosnowcu; wielu również wyjechało na wieś. Zostało jednak w Sosnowcu 269 pracowników wraz z rodzinami bez środków do życia. Wyznaczeni z grona ich pełnomocnicy: z ramienia pracowników drogi Wiedeńskiej p. Teofil Walewski i Iwangrodzkiej — p. Jan Kuczyński zwracali się do różnych instytucji w celu uzyskania jakichś stałych zaliczek na opędzanie najniezbędniejszych potrzeb tej, dość licznej rzeszy, napotykali jednak wszędzie na odmowę, motywowaną brakiem funduszów i gwarancji. Wprawdzie urzędnicy kolejowi, oprócz nieotrzymanych od czasu wybuchu wojny zaległych pensji, posiadają jeszcze w kasie przezorności zarządu drogi żelaznej mniejsze lub większe wkłady, przedstawiające dostateczną gwarancję zwrotu czasowych pożyczek — jednak miejscowe instytucje finansowe takie gwarancje uznają za niewystarczające.

Pierwszej pomocy materjalnej w formie zwrotnych pożyczek udzieliła kolejarzom Sekcja Wzajemnej pomocy przy Tow. Dobroczynności. Jednak wobec coraz skąpiej napływających funduszów do kasy Sekcji, udzielanie pożyczek najbardziej potrzebującym zredukowano do minimum. Po wielu staraniach i zapewnieniu solidarnego poręczenia, pracownicy kolejowi otrzymali z oddziału sosnowieckiego Banku Warszawskiego dwukrotnie zaliczkę, ostatni raz 26 kwietnia równającą się mniej więcej wysokości miesięcznej pensji t. j. około 20.000 rb. Propozycję pełnomocników wypłacania stałych miesięcznych zaliczek pracownikom kolejowym Bank Handlowy odrzucił z obawy odpowiedzialności wobec głównego zarządu, od którego żadnych instrukcji w tej mierze nie otrzymał.

Wobec kategorycznej odmowy, otrzymanej przez pełnomocników od zarządu Banku Handlowego, ci zwrócili się z takąż propozycją do magistratu m. Sosnowca. Odnośny referat, złożony p. prezydentowi ma być rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. W referacie tym jednak nie poruszono ani kwestji zapomóg dla rodzin pracowników kolejowych, znajdujących się na czynnej służbie poza granicami Sosnowca, ani też dla emerytów, których liczba przewyższa 100. Ci ostatni egzystencję swoją zawdzięczają głównie bezpłatnym obiadom, jakie otrzymują z kuchni, znajdujących się pod zarządem Sekcji udzielania pomocy biednym.

Legitymacje „chlebowe".

Sekcja chlebowa przy Komitecie żywnościowym miasta Sosnowca rozpoczyna wymianę dotychczasowych kartek na nowe w następującym porządku:

w sobotę d. 19 b. m. od g. 3—7 p.p. w dzielnicach III, V, IX i X;

w poniedziałek 21 od g. 3—7 p.p. w dzielnicach I, VI XI i na Sielcu;

we wtorek 22-go od g. 3—7 p.p. w dzielnicach II, VII i VIII

Po nowe legitymacje należy się zgłosić do dzielnic we wskazanych terminach.

Karty legitymacyjne, nie wymienione w powyższym czasie, będą wymieniane w biurze Sekcji (Mikołajewska róg Teatralnej), codziennie od 9—1 rano i od 4—6 p.p.

Od środy 23-go kartki stare (zielone) będą unieważnione tak w sklepach Komitetu żywnościowego, jak i przy zakupie chleba.

Dla zaopatrywania się w sklepach Komitetu w artykuły spożywcze, jednocześnie będą wydawane nowe legitymacje specjalne (żółte).

Od środy d. 23/VI chleb będzie sprzedawany codziennie po 8 kop. za funt w następujących godzinach:

od 9—11 rano w dzielnicach VI (dom Dymki ul. Konrada), IX (ul. Jasna) i szkole w Sielcu;

od 10—12 rano w dzielnicach I (Mikołajewska Nr. 10), II (Sklep Wedla), i VII;

od 3—5 p.p. w dzielnicach VIII (Orla 28 sklep p. Króla), X, XI i na Kuźnicy Nr. 39 (dom Halkiego; i od 5—6 po poł. w dzielnicach III i V.

Chleb będzie wydawany w ilości 3 funtów na osobę tygodniowo. Wszelkie reklamacje z powodu nieotrzymania legitymacji, jak i chleba należy zgłaszać do biura Sekcji chlebowej przy ulicy Mikołajewskiej róg Teatralnej.

Nowych legitymacji nie otrzymają:

1) Rodziny posiadające zapas mąki dowolnego gatunku, ponad 1 pud na osobę.

2) Wszyscy pracownicy (urzędnicy i robotnicy z rodzinami) którzy pracują w następujących zakładach, a mianowicie: Tow. Akc. Sosnowickich fabryk rur i żelaza, T-wo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowickich (główne biuro walcowni Emma, szpital na Pogoni i Kopalnia Wiktor), T-wo Akc. W. Fitzner i K. Gamper, T-wo Hr. Renard, Huta Katarzyna, C. G. Schoen, H. Dietel, Zakłady Milowickie, Huta Puszkin, A. Deichsel, i T-wo Akc. „Radocha", wobec utworzenia przy powyższych zakładach specjalnych Komisji Żywnościowych i pobierania odpowiedniego % z Komisji Zakupu.

3) Osoby wyznania mojżeszowego, wobec istnienia oddzielnej Komisji Żywnościowej przy gminie żydowskiej.

Za wykroczenie przeciwko powyższemu, jak również za poprawianie, lub fałszowanie legitymacji, winni będą karani administracyjnie aresztem do 7 dni.

Obwieszczenie urzędowe.

Koszenie niedojrzałego żyta w celu uzyskania paszy, dozwolone jest tylko za pozwoleniem naczelnika powiatu.

Wywóz siana z powiatu będzińskiego został przez władze powiatowe wzbroniony.

Z Będzina.

✛ **Komitet Żywnościowy** wkrótce zacznie sprzedawać chleb żytni w 4-o funtowych bochenkach po 33 kop. bonami. Sprzedaż odbywać się będzie w piekarni p. Twardowskiego przy ul. Słowiańskiej. Do tegoż Komitetu nadejdzie w tych dniach większy transport słoniny holenderskiej solonej, która będzie sprzedawaną po znacznie niższej cenie niż obecna wędzona będąca już na wyczerpaniu.

Z Dąbrowy.

✛ **Komisja Pośrednictwa Pracy** przy Radzie gminnej ogłasza, iż potrzebuje na 21 czerwca zwyczajnych robotników do fabryki Szamotu w Gliwicach; na 22 czerwca górników, pomocy i zwyczajnych robotników do kop. Cleophas-grube. W Komisji mogą odebrać listy następujące osoby: Szmidt Klemens ul. Targowa 19, Wiśniewski Szymon ul. Ulman 5, Migas Marcin kol. Ksawera d. T. F. Wł. 114, Sztajnert Emanuel ul. Ulman 5 (2 listy), Monetta R. Strzemieszyce ulica Iwangrodzka d. Tylca.

✛ **Komitet żywnościowy** przy Radzie gminnej podaje niniejszem do wiadomości, że obniżył cenę cukru i sprzedaje go po 34 hal. za funt.

Z różnych stron.

☐ **Brak papieru w Warszawie.** Dzienniki warszawskie znalazły się znowu w przykrej opresji wskutek braku papieru. Brakuje im nietylko papieru rolowego, ale arkuszowego. Wskutek tego pisma ograniczyły swoją objętość i poczęły się drukować na papierze kolorowym. Pisma zwróciły się do Komitetu obywatelskiego z żądaniem interwencji i przyspieszenia dostawy papieru z Finlandji.

☐ **Nowa partja polityczna.** Jak donoszą pisma warszawskie, zalegalizowano w Warszawie w drugiej połowie maja „Klub Demokratyczny" dla działania w duchu zasad, którym miał hołdować „Komitet Demokratyczny". Założycielami tej politycznej organizacji są: A. Świętochowski, Józef Weyssenhoff i H. Konic.

☐ **W sprawie przeniesienia siedziby N. K. N.** donosi „N. Reforma", że Komenda twierdzy krakowskiej odmówiła pozwolenia na przeniesienie siedziby N. K. N. z Wiednia do Krakowa. Odmowa umotywowana jest okolicznością, że żadnym urzędom, komitetom, władzom, i t. p. nie jest dozwolony pobyt w twierdzy, znajdującej się na stopie wojennej.

☐ **Ofiarność ludu dla rodaków w Królestwie.** Niedawno doniesiono o wzruszającym objawie solidarności narodowej ludu polskiego w Warmji, który na wezwanie „Gazety Olsztyńskiej" drobnemi składkami złożył pierwszy tysiąc marek dla braci w Królestwie dotkniętych klęską wojny. Obecnie z radością możemy zapisać taki sam objaw ze strony innego kresowego narodu, mianowicie ludu polskiego w Prusiech Królewskich (zachodnich). Oto czytelnicy „Gazety Grudziądzkiej", rekrutujący się wyłącznie z warstwy ludowej, również drobnemi składkami złożyli na powyższy cel dotychczas przeszło dwadzieścia tysięcy marek.

☐ **Mężczyźni walczą, kobiety wyrabiają broń.** W witkowickich hutach na Śląsku, jak donosi „Dziennik Cieszyński" pracuje około tysiąca kobiet; 70 z nich pracuje przy maszynach, wyrabiających szrapnele.

☐ **Epidemja plotkarstwa.** Oto co gazety poznańskie piszą: „Ku przestrodze gadatliwych. Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę, że po lokalach i na ulicach kręcą się rozmaite indywidua, które podsłuchują rozmowy i potem donoszą donosów do policji, częstokroć nie zupełnie fałszywych lub zmyślonych. Znany jest nam świeży taki przypadek, gdzie ktoś zadenuncjował pewnego obywatela tutejszego, twierdząc o nim, że przy czytaniu nadzwyczajnych dodatków w oknie wystawionem pewnego składu miał wyrazić wątpliwości o tre-

ści telegramu. Obywatel ów miał onegdaj przesłuchy na policji, lecz denuncjanta wskazać mu nie chciano. A zatem baczność!"

□ **Taniość ziemniaków w Berlinie.** Wobec wojennych stosunków godną jest uwagi niezwykła teraz taniość ziemniaków w Berlinie. W drobnej sprzedaży 10 funtów kosztuje 40 fenigów, kupcom sprzedaje się 100 funtów 3 marki 50 fen., za tę samą cenę mogą otrzymać ze składów miejskich w ilości najmniej 1 centnara także osoby prywatne. Przy sprzedaży całemi wagonami centnar kosztuje tylko 3 marki.

□ **Prośba o ludzką skórę.** W dziennikach londyńskich ukazało się niedawno następujące ciekawe ogłoszenie: „Oficer potrzebuje kawałka ludzkiej skóry, długości 4 palców, a szerokości 3 palców, aby przykryć nią swą ranę i przyspieszyć swój powrót na front. Znakomita sposobność dla prawdziwych patrjotów!" Zgłosiło się przeszło 50 osób przeważnie kobiet, a niektóre chciały dać nietylko kawałek swej skóry, ale także porcję swej krwi, zresztą niepotrzebnej. W następnem ogłoszeniu oficer podziękował swym oferentom, wyrażając żal, że mógł skorzystać tylko z jednej propozycji.

DOKOŁA WOJNY.

× **Rosja żąda pomocy.** „Voss. Zeit." donosi: „Rada wojenna w Piotrogrodzie wysłała do Paryża generał-adjutanta Sandeckiego w celu przedstawienia krytycznego położenia armji rosyjskiej i nakłonienia Anglji i Francji do energicznych działań na zachodnim froncie walk. Powodem tego postanowienia był list W. ks. Mikołaja Mikołajewicza do cesarza w którym zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za dalsze wyniki kampanji w Galicji, jeżeli bardzo silna ofensywa Anglji i Francji na zachodzie, nie osłabi, przez odciągnięcie wojsk niemieckich, działań w Galicji, którym siła Rosjan oprzeć się nie może i zmusza armję do ciągłych odwrotów. Minister wojny Suchomlinow, wzywany trzykrotnie na najwyższą naradę do Carskiego Sioła skarży się na zgubną dla Rosji ospałość działań na zachodzie. Cały ciężar wojny spoczywa na barkach Rosji, która bez pomocy sprzymierzeńców nie jest w stanie dźwigać go dłużej i może być zmuszoną do zawarcia odrębnego pokoju. Po każdej klęsce Rosjan nieporozumienia wzrastają i mogą doprowadzić do kryzysu".

× **Znów intendentura zawiniła.** Ze Sztokholmu donoszą: „Gazety szwedzkie piszą że w intendenturze rosyjskiej w Galicji wykryto wielką korupcję. Jedenastu dostawców wojskowych zaaresztowano. Od dwuch miesięcy 50 proc. zamówionych i zapłaconych dostaw nie dopełniono".

× **Japończycy w armji rosyjskiej.** Ze Sztokholmu donoszą: „Na froncie walk północno-zachodnich w armji rosyjskiej dowodzi wielu oficerów japońskich ubranych w mundury rosyjskie".

× **Bombardowanie Ossowca.** „Tel. Union" donosi: „Niemcy rozpoczęli znów bombardowanie Ossowca. Działania rozpoczynają codziennie wieczorem, kończą zaś nad ranem, mając ukryte swe pozycje w cieniach nocy.

× **Lojalność Włochów tyrolskich.** Z Insbruku donoszą, że posłowie włoscy Sejmu tyrolskiego zjawili się u namiestnika Toggenburga i imieniem swoich wyborców, reprezentujących, jak się wyrazili, większość ludu włoskiego w Tyrolu, złożyli wyrazy wierności swojej dla cesarza i monarchji. Podnieśli oni, że głęboko ubolewają z powodu wiarołomstwa rządu włoskiego, który przez masonów dał się nakłonić pod fałszywym pretekstem, jakoby chodziło o wyswobodzenie ludności południowego Tyrolu, którzy nigdy o to nie prosili, do wojny, pozbawionej wszelkiej podstawy moralnej. Posłowie prosili, aby namiestnik życzenia powodzenia dla oręża austrjackiego i niezachwianej wierności złożył imieniem ich u stóp tronu.

× **Generał Dankl o kampanji włoskiej.** Dowódca armji południowej generał Dankl, przyjął sprawozdawców dziennikarskich z głównej kwatery i w rozmowie z nimi wyraził najlepsze nadzieje, co do wyniku kampanji przeciw Włochom. Monarchia będzie niedługo świadkiem, jak kraj i armia szybko załatwić się potrafi także z nowym przeciwnikiem. Na razie jednak wskazaną jest cierpliwość.

× **Kler w armji włoskiej.** „Giornale d'Italia" donosi, że 18.000 księży i zakonników bierze udział w służbie wojskowej, z tego 700 jest kapelanami wojskowymi, 1000 służy w oddziałach sanitarnych, inni są pod bronią.

× **Z Włoch.** „Berl. Tagbl". donosi: „We Włoszech panuje przygnębienie z powodu klęski ofensywy włoskiej około Isonzo. Raport urzędowy usiłuje usprawiedliwić ją niepogodą i utrudnionym przez nią terenem. Wojownicza prasa medjolańska spuściła z tonu, napadając z zarzutami na kierownictwo armji. „Sera" pisze: z żalem trzeba wyznać, że nie stoimy dalej jak trzy tygodnie temu. Zadanie nasze jest ciężkie. „Italja" stwierdza, że nieprzyjaciel został przecenionym. Cały świat utrzymywał: Niemcy i Austrja są wygłodzone, a tymczasem ta słaba Austrja okazuje trudną do zwalczenia siłę, która narazi nas na ciężkie ofiary".

× **Wielkie straty Francuzów.** Londyńska prasa donosi z Francji, że w ostatnich walkach koło Neuville, Carency i na wzgórzach Loretto armja francuska doznała wielkich strat, które obliczają na 18.000 żołnierzy".

× **Napaść Hervégo na rząd.** „Temps" paryski donosi: „Guerre socjale" redagowana przez Hervégo została po raz czwarty zawieszona. Jako protest przeciw temu rozrzuca Havre po Paryżu wiatrówki, w których pisze: „Nie mogę milczeć, gdy Francja wpada w niebezpieczeństwo. Zamordowanie Jauresa uchroniło Francję przed rewolucją robotniczą. Dziś ja chcę uchronić republikę od zamordowania, wzywam więc w płomiennych słowach rząd, by postawił wysoko honor republiki. Clemenceau swego czasu omawiał drakońskie panowanie tryumwiratu Vivianiego, Poincarego i Millleranda. Francuzi zmuszeni milczą, barbarzyńcy mają większą wolność od świetlanego narodu francuskiego".

× **Zatarg o „Lusitanię".** „Lokalanzg." pisze, że wypracowanie niemieckiej odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych zajmie dłuższy czas, ponieważ trzeba będzie dokładnie zbadać cały sporny materjał faktyczny.

× **Bryan przeciw dostawie amunicji.** Londyńska „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: „Gdyby Anglja odrzuciła podane przez prezydenta Wilsona propozycje, dałaby Bryanowi nową broń do ręki. Bryan bowiem, w pierwszej linji zażądał, w celu zakończenia wojny, jaknajprędszego i bezwarunkowego zatrzymania dostaw amunicji i broni z Ameryki".

× **Robotnicy w Chicago przeciw wojnie.** Ze Sztokholmu donoszą: „Chicagoski związek robotniczy mający przeszło 250 000 członków z różnych gałęzi zawodów, na wielkiem zgromadzeniu postanowił niedopuścić wmieszania się Ameryki do strasznego zatargu europejskiego. Taką samą uchwałę powziął wielki związek nacjonalistów w Indjanopolis. Zadaniem Ameryki jest zmusić Anglję do zmiany jej polityki morskiej, bo to jedno może zapewnić trwały pokój na świecie".

Liczby i wojna.

W ostatnim zeszycie czasopisma „Ueber Land und Meer", wychodzącego w Sztutgarcie, podano w sposób poglądowy szereg cyfr, odnoszących się do toczącej się obecnie wojny powszechnej.

Nie mniej niż 21,770.000 żołnierzy walczy obecnie przeciw sobie, i to po stronie nieprzyjacielskiej 12.820,000, po stronie Niemiec i Austro-Węgier 8,950,000.

Temu olbrzymiemu wojsku lądowemu odpowiada potęga flot, gdyż po stronie nieprzyjacielskiej znajduje się 113 okrętów linjowych, 87 krążowników opancerzonych, 128 mniejszych krążowników, 704 torpedowców, 179 łodzi podwodnych i 231 różnych statków, po stronie niemieckiej 56 okrętów linjowych, 17 krążowników opancerzonych, 56 małych krążowników, 358 torpedowców, 40 łodzi podwodnych (liczby nowych niemieckich łodzi podwodnych nie podaje 'się) i 139 różnych statków. Razem jest tu 2108 jednostek okrętowych, z których na Anglję przypada 666, na Niemcy 415.

Walczące przeciw Niemcom państwa (nie wliczono tu jeszcze Włoch) obejmują 67 miljonów kilometrów kwadratowych z prawie 800 miljonami ludności; po stronie Niemiec jest tylko 6 miljonów kilometrów kwadratowych i 150 miljonów ludności. Połowa kuli ziemskiej i znacznie więcej, aniżeli połowa wszystkich mieszkańców ziemi, objęta jest wojną.

Szczególnie uwagi godną jest statystyka kosztów tej wojny światowej. Codzienny wydatek wojenny dziesięciu państw, biorących udział w wojnie, wynosi 169 miljonów marek. Od wybuchu wojny do 1 kwietnia r. b. wynosił koszt wojenny 40 miljardów marek.

Pomijając Włochy wynosiłby koszt wojenny na przeciąg 12 miesięcy 60 miljardów marek. W banknotach Rzeszy po 1000 marek potrzebaby 60 miljonów takich banknotów, aby ową sumę zapłacić.

Gdyby te banknoty położono jeden na drugi, dosięgłyby wysokości 6000 metrów. W złocie ważyłyby 60 miljardów marek 24 miljony kilogramów; cała produkcja złota w ciągu 500 lat wynosiła tylko 15 miljonów kilogramów.

HUMOR.

Szczęśliwa rodzina.

Właściciel menażerji wystawił w jednej klatce lwa, tygrysa, wilka i owcę, z napisem: „Szczęśliwa rodzina".

Gość: Jak dawno te zwierzęta żyją z sobą w tak przykładnej zgodzie?

Właściciel menażerji: Już cztery miesiące, ale owcę musimy zmieniać codziennie.

Wet za wet.

Dwaj złodzieje, z których jeden ukradł krowę, a drugi złoty zegarek, siedzieli w więzieniu w jednej celi. Pierwszy, chcąc drugiego podrażnić, zapytał go:

— No, kolego! która godzina na twoim zegarku?

— Mnie się zdaje — odpowiada zagadnięty — że już czas krowy doić.

Dowcipny woźnica.

Nadworny woźnica króla słynął z grubiańskich dowcipów. Król zrazu słuchał z przyjemnością żartów sługi, ale pewnego razu uczuł się obrażonym przez woźnicę i kazał go zamknąć za karę na kilka miesięcy w więzieniu twierdzy szpandawskiej.

Po pewnym czasie zwiedzał król ową twierdzę i zobaczył na dziedzińcu dawnego woźnicę w chwili, gdy wywoził gnój taczkami.

— Jakże ci się wiedzie — zapytał król.

— A jakże ma iść! — odpowiedział woźnica. — Teraz mi już wszystko jedno, czy wiozę Waszą królewską Mość, czy też kupę gnoju!

Król uśmiał się serdecznie z odpowiedzi niepoprawnego sługi i kazał go natychmiast uwolnić z więzienia, mówiąc:

— Kiedy tak, to już lepiej wóź swego króla.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.